

To jest tak —

Kogo przeraża zwykła cen zbożowych?

Ostatnia zwykła cen zbożowych która wzmogła nieco nadzieję podniesienia poziomu życia gospodarczego zwłaszcza w rolnictwie, stała się przyczyną niepokoju pewnych „sfer gospodarczych”. Oto Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu powzięła uchwałę, upoważniającą prezesa Izby do pozyskania starań w kierunku zachamowania eksportu zboża za granicę. Ma to być osiągnięte przez rewizję obecnego systemu wzrostu cen przy eksporcie zbóż. Szanowna Izba motywuje swój krok możliwością odczucia braku zbóż w kraju wskutek ogólnego nieurodzaju. Jak dotychczas to jest to obawa mocno bezpodstawną. Panowie kapitaliści — z Izby Przemysłowej powodują się na pewno innymi względami, których nie śmiemy wymieniać. Zwykła cen zbożowych na dalszą metę prowadziła by niewątpliwie do niwelacji dysproporcji między przemysłem a rolnictwem. Tymczasem panowie przemysłowcy dążą całą siłą do utrzymania istniejącego stanu rzeczy, t. j. do przewagi przemysłu. Zresztą mniejsze o motywy, ale należy za uważać, że Izba Przem. Handlowa jest najmniej powołana do ingerencji w sprawy rolne.

Tysiąc lat

Podobno „LOT” przygotowuje żydom w przyszłym roku milę prima aprilis, mianowicie w dniu 1 kwietnia 1937 r. będzie uruchomiona normalna komunikacja lotnicza Warszawa — Tel Aviv, umożliwiająca części ludu wybranego stopniowe wyfruniecie z Polski.

Wiadomość tę przyjmujemy z prawdziwym zadowoleniem. Każde zarządzenie ułatwiające wyjazd naszym sublokatorom jest zepchnięciem jeszcze jednego kamienia na drogę ku Wielkiej Polsce. Ale takie czy inne ułatwienie komunikacyjne dla żydów skąd emigrantów, — to jeszcze bardzo mało, dopóki tych emigrantów na palcach można policzyć.

Półroczki tu nie pomogą. Czynnik, którym najbardziej zależy na uspokojeniu umysłów, muszą szybko i radykalnie rozwiązać dwa problemy: stworzyć warunki dla masowej emigracji żydów z Polski i uruchomić środki transportu, zdolne w krótkim czasie przewieźć 4 miliony żydów na przeznaczone dla nich terytoria. Samoloty „LOT-u” niestety, przewoziłyby dotychczasowy kontyngent żydów przez tysiąc zgora lat.

Nie mamy ochoty tak długo czekać!

Tysiąc razy sprawiedliwy

Ale żydzi mu nie ufają

Żargonowy „Hajnt” pomieszcza artykuł A. Einhorn pt. t. „Oświadczenie ministra oświaty”. Podajemy go w całości w polskim przekładzie:

„Nasz minister oświaty, prof. Świętosławski, jest sprawiedliwy, tysiąc razy sprawiedliwy. Endecy studenci, którzy uprawiają bohaterstwo nad swymi żydowskimi kolegami, to nie są swawolnicy, to są zbrodniarze. Czyni ich są po ważnym niebezpieczeństwem dla moralności, etyki i kultury polskiego narodu i dlatego publicznym niebezpieczeństwem jest również bierny stosunek do nich. Musi być wreszcie raz na wszystkie czasy zrobiony koniec tej hańbie”.

„Tak mówi minister oświaty. Każdy uczciwy człowiek z uznaniem powita te słowa. Prof. Świętosławski przez to swoje oświadczenie, jak żaden może z jego poprzedników, spełnił obowiązek me za stanu, któremu powierzono zostało kierownictwo nad wychowaniem publicznym w państwie”.

„Ale, czytając to oświadczenie, trudno jest się uwolnić od wrażenia, że minister oświaty dopiero teraz „odkrył” tę całą sprawę. Cały ton oświadczenia jest taki, jakby to wszystko było dla niego nowością. Minister „melduje” o nowości opinii publicznej — akurat tak, jakby społeczeństwo o tym nie wiedziało, on nawołuje społeczeństwo do nietolerowania tych rzeczy — akurat tak, jakby dotąd nie dążył się słyszeć głosy, że to nie może być tolerowane. Ależ „ekscesy” studenckie stały się wczoraj u nas, już od dłuższego czasu, omal że nie naturalnym zjawiskiem polskiej jesieni. Gdy tylko dzień staje się krótszy, gdy tylko zaczyna grozić zima — zaczynają się „zdarzenia”, bo wyższe uczelnie zostają wtedy zamknięte. Stan ten trwa już od dobrych kilku lat. Czy to dopiero teraz trzeba było namacalnie stwierdzić, że mamy do czynienia z zbrodnictwem, który podkopuje zasady etyki i moralności?”

„Minister oświaty wzywa opinię publiczną do zwalczania tego zjawiska. Niech nam wolno będzie wyrazić wątpliwość, czy w dzisiejszych warunkach wezwania to ma wszelkie szanse, że będzie skuteczne. Albowiem zdziwienie to może wszak powstawać i rozprzestrzeniać się tylko dzięki temu, że w społeczeństwie samym zostało przygotowane zrozumienie i tolerancja dla wycynów „kwiatu młodzieży”. Inaczej nie byłoby

to możliwe. Trudno sobie wyobrazić, aby w jakimś ludzkim zbiorowisku — może ono być na najniższym stopniu kultury — można było masowo napadać na ulicach na niewinnych ludzi, dziesięciu na jednego, bić pałkami, drągami, kastetami i innymi przyrządami do bicia — zaś całą postawą na publiczność, „ulicę”, którą to widzi, aby mogła stać i patrzeć na to obejście. U nas jest to codzienna rzeczywistość. Dlaczego? Gdyż przez wieloletnią systematyczną hecę pogromową zakorzenioną w szarej masie obywateli



Do Pragi przybył z oficjalną wizytą król rumuński Karol II z następcą tronu ks. Michałem. Na zdjęciu moment przyjęcia przez króla defilady. Obok stoją: prezydent Czechosłowacji Masaryk i rumuński następca tronu ks. Michał.

Zmiany w podatku gruntowym

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret p. Prezydenta R. P. o podatku gruntowym. Dnia 22 października dekret ten został przedyskutowany przez komisję podatkową przy Ministerstwie Skarbu. Następnie dekret będzie jeszcze rozpatrywany przez komitet ekonomiczny ministrów, po czym zostanie oddany do rozpatrzenia Radzie ministrów.

Dekret ten wprowadza dodatki komunalne do podatku gruntowego w jednokrotnej wysokości. Dąży do różnych okolicach kraju obowiązywały niejednokrotnie stawki dodatku, obecnie nastąpi całkowite ich zrównanie.

Poza tym dekret ustala jednolity system zwolnień osobowych i przedmiotowych, pociągających do opodatkowania grunty państwowe na całym terenie Polski oraz przewiduje zwolnienia od podatku gruntowego na okres 5 lat te nieruchomości, które, po poczynieniu inwestycji, zostały zagospodarowane.

Wreszcie zmienione są przepisy o zwolnieniu od podatku gruntowego lasów ochronnych, a to w tych wypadkach, kiedy lasy uznane

zostały za ochronne z przyczyn zarówno przyrodniczych, jak i z wojskowych i kiedy w związku z tym nastąpiło ograniczenie użytkowania tych lasów.

Kolce bez cół

Żydzi w „polskim” Orbisie

Wspominaliśmy przed paru dniami o działalności „Polskiego” Biura Podróży Orbis na terenie dzielnic polskiej, gdzie „Polskość” tego biura reprezentowana jest przez żyda Haftkę kierownika oddziału przy ul. Chłodnej 17 i przez podwładny mu personel w 100 proc. żydowski. O ile nawewnątrz kraju Orbis tak chętnie i przekonująco reklamuje swój „polski” charakter, o tyle na terenie zagranicznym główny nacisk kładzie na słowo „narodowy”. Cudzoziemca, który udaje się do Polski, korzysta z usług Orbisu, wita go na dworcu po przyjeździe do stolicy dwaj t. zw. „interpret” o charakterystycznie zakrzywionych sarmackich nosach. Oni to towarzyszą mu następnie w podróży po Warszawie, pokazują zabytki, służą wszelkimi informacjami. Oczywiście, że na „interpretów” Polaków nie ma w Orbisie miejsca. Myliłby się jednak, kłoby twierdził, że jest to biuro wyłącznie żydowskie.

Nie brak w nim i Polaków. Tak np. część personelu w centrali przy ul. Marszałkowskiej i w kioskach teatralnych jest aryjska. Aryjskimi i Polakami czyste kryje są też dwaj dyrektorzy naczelni maj. Fularski i dyr. Dziekoński, których głównym zadaniem jest reprezentowanie biura wobec władz i urzędów i wyjednawanie tych licznych udogodnień i przywilejów, jakimi cieszy się Orbis. Sztab obu Panów Dyrektorów jest już wybitnie sarmicki. Wśród ich najbliższych współpracowników — kierowników działów notujemy nazwiska: Muskat, Tennenbaum, Epstein, Rosner. Zażydzenie Orbisu rzuca się powszechnie w oczy również we wszystkich 60 oddziałach, jakie posiada on w kraju i za granicą.

Walcą z bezrobociem na wszystkich frontach

Ostatnio widzimy wzmożoną akcję czynników miarodajnych w celu zwalczania bezrobocia na różnych odcinkach życia społecznego. Oto np. powołaniu do życia przed niedawnym czasem Instytutowi Kultury Wsi przychodzą z pomocą ministerium Rolnictwa, które przekazuje Instytutowi sprawy od dłuższego czasu leżące w biurkach ministerstwa i nie budzące większego zainteresowania wśród urzędników ministerialnych. Tu należy wymienić memoriał Związku Zawodowego Literatów Polskich dotyczący pomocy finansowej dla młodych pisarzy eklektycznych. Pomoc ta miała wyrazić się w formie udzielonych przez ministerstwo stypendiów na prace literackie. Ten realny zasilek ministerialny dla bezrobocia, tytuł Instytutu Kultury Wsi może stać się w pewnej mierze uwalniającym polem do działania.

Wszystkie jednak skomplikowane sposoby zbiórki, jako to z pensji, mieszkani, patentów, obrotu i t. p. są zbędne i niepotrzebnie utrudniają akcję, a nadto obciążają teoretycznie, przy biurku, w wielu wypadkach są dokuczliwymi ciężarami i niemożliwe do przyjęcia. Zdaje się, że jedynym kryterium zamożności są dochody, a więc wydaje się, że najprostszą podstawą obliczenia byłby podatek dochodowy płacony za rok 1936.

P. minister Kościalski w swym przemówieniu do prasy wspominał o potrzebie sprawdzenia przeszło 3 milionów pozycji. Nie wiemy, po co byłoby to potrzebne. Wysokość wyznaczona na rok bieżący podatku dochodowego jest przecież znana, a za tym nader łatwo podać do powszechnej wiadomości, jaki procent oznaczonego podatku należy wpłacić na pomoc zimową.

Istotnie wydaje się, że podstawą do wymiaru składek dobrovolnych na pomoc zimową oznaczone zostały niezbyt trafnie. Wystarczy przytoczyć następujący przykład. Rodzina z pięciu osób mieszkająca w 6-pokojowym mieszkaniu, z którego odnajmuje jeszcze dwa pokoje sublokatorom, płacić ma od mieszkaniaka tyle samo, co kawaler zajmujący 6-pokojowe mieszkanie.

Przyczyna błędów w wymiarze składek jest to, że wymiar ten nie był należycie przepracowany, uważano bowiem, że nie jest to podatek, lecz dobrowolna ofiara. Skoro jednak wymaga się bezwzględnie od wszystkich, by tę ofiarę „kładali”, to trzeba było ściśle ustalić podstawy tej wymiaru, gdyż wobec poczucia obowiązku wnoszenia składek na pomoc zimową, składki te, choć dobrowolne, równe są pod względem wyniku podatkowi.

Polemika

Rzecz dziwna, jak nasi konserwatyści, nie umiejąc się na nie zdecydować ostatecznie, wciąż występują z nowymi pomysłami demokratycznymi — liberalnymi — zachowawczymi — narodowymi — państwowymi. Ostatnie sprawą parlamentu zajmuje się we wstępnym artykule „Czas”.

Za partyjnictwem

Stwierdziwszy, że obecny Sejm nie stanowi przedstawicielstwa ludności, co wielką rewelacją nie jest, dochodzi „Czas” do takich wniosków:

Sytuacja jest zbyt poważna, by się bawić w eksperymenty. Nie mamy nic przeciwko temu, by się korporacjom w Polsce rozwijał. Być może, że kiedyś nadejdzie czas, gdy organizacje tego typu będą odpowiadały w pełni zainteresowaniom i aspiracjom społeczeństwa. Dziś ten czas jeszcze nie nadszedł. Dziś w społeczeństwie panują nadal wszechwładnie organizacje polityczne i czy się to komu podobą, czy nie, fakt powyższy musi być wzięty pod uwagę.

Parlament, który ma być wiernym odzwierciedleniem opinii społecznej, musi się więc składać z przedstawicieli organizacji politycznych, które opinia społeczna rządzą. Na to nie ma rady. I na to nie pomogą żadne wykrzykiwania o grzechach i upadku partyjnictwa. Dopóki partie nie stracą oparcia w społeczeństwie, a na to się nie zanosi, trzeba się z ich istnieniem liczyć. I trzeba wprowadzić ich przedstawicieli do izb parlamentarnych.

„Czas” pragnąłby za tym zorganizowania dawnych partii politycznych wraz z nowym BB i walki partii przy wyborach. Uważa widzieć tę zmianę za najważniejszy warunek życia politycznego. Dajmy jest to rozumowanie ludzi, którzy widzą zupełnie nie widzą nowych zagadnień i nowych potrzeb życia.

80 osób na 100 ha

„Gazeta Polska” zamieszcza uwagi na temat przeludnienia wsi.

Praca około zasadniczo takiego samego warsztatu pracy, t. j. 100 ha ziemi ornej wykonywana jest u nas — w liczbach okrągłych — przez 88 ludzi, podczas gdy w Szwecji 75, w Czechosłowacji 68, na Węgrzech 63, w Niemczech 51, Danii 38, Estonii 57, Z. S. R. 30. Nie potrzeba ścisłych badań dla stwierdzenia, że z posród tych 88 Polaków tylko część jest konieczna dla uprawienia 100 ha, pozostała są w gruncie rzeczy zbędni są — w sensie ekonomicznym — bezrobotni; w tej sytuacji znajduje się w Polsce 8.8 milionów głów ludności rolniczej.

Drugim wnioskiem jest, że produkt uzyskiwany z 100 ha obdziejnie trzeba u nas aż 88 ludzi i resztę dopiero rzucić można na rynek — a więc i każdy z owych obdziejonych nie wiele otrzymać może i dla rynku mało zostanie.

„Gazeta Polska” stwierdza dalej słusznie, że parcelacja nie może być jedynym rozwiązaniem dla zagadnienia nadmiaru ludności wiejskiej.

Pomoc zimowa

Prasa niezależna omawia zagadnienie pomocy zimowej dla bezrobotnych. Wyopowiadając się, oczywiście, za jak największą ofiarność, podkreśla jednak biedność podstaw wymiaru dobrovolnych ofiar. „Goniec Warszawski” pisze:

Wszystkie jednak nader skomplikowane sposoby zbiórki, jako to z pensji, mieszkani, patentów, obrotu i t. p. są zbędne i niepotrzebnie utrudniają akcję, a nadto obciążają teoretycznie, przy biurku, w wielu wypadkach są dokuczliwymi ciężarami i niemożliwe do przyjęcia. Zdaje się, że jedynym kryterium zamożności są dochody, a więc wydaje się, że najprostszą podstawą obliczenia byłby podatek dochodowy płacony za rok 1936.

P. minister Kościalski w swym przemówieniu do prasy wspominał o potrzebie sprawdzenia przeszło 3 milionów pozycji. Nie wiemy, po co byłoby to potrzebne. Wysokość wyznaczona na rok bieżący podatku dochodowego jest przecież znana, a za tym nader łatwo podać do powszechnej wiadomości, jaki procent oznaczonego podatku należy wpłacić na pomoc zimową.

Istotnie wydaje się, że podstawą do wymiaru składek dobrovolnych na pomoc zimową oznaczone zostały niezbyt trafnie. Wystarczy przytoczyć następujący przykład. Rodzina z pięciu osób mieszkająca w 6-pokojowym mieszkaniu, z którego odnajmuje jeszcze dwa pokoje sublokatorom, płacić ma od mieszkaniaka tyle samo, co kawaler zajmujący 6-pokojowe mieszkanie.

Przyczyna błędów w wymiarze składek jest to, że wymiar ten nie był należycie przepracowany, uważano bowiem, że nie jest to podatek, lecz dobrowolna ofiara. Skoro jednak wymaga się bezwzględnie od wszystkich, by tę ofiarę „kładali”, to trzeba było ściśle ustalić podstawy tej wymiaru, gdyż wobec poczucia obowiązku wnoszenia składek na pomoc zimową, składki te, choć dobrowolne, równe są pod względem wyniku podatkowi.

Strajk demonstracyjny na Akademii Górniczej w Krakowie

Na Akademii Górniczej w Krakowie wybuchł strajk protestacyjny, którego przyczyną jest przetrzymywanie w więzieniu karno — śledczym św. Michała działacza narodowego, studenta Akademii Górniczej Zdzisława Czernickiego.

P. Czernicki został aresztowany 21 b. m. po inauguracji Młodzieży Wzschepolskiej. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że przebywający w więzieniu kolega jest poważnie chory, studenci udali się w liczbie 300 przed siedzibę prokuratora i tam wyłonili delegację,

która zwróciła się do prokuratora z prośbą o zwolnienie aresztowanego. Wobec odmownej odpowiedzi studenci zapowiedzieli trzydniowy strajk demonstracyjny.

Zajścia na uniwersytecie w Wilnie

Na pierwszym roku prawa Uniwersytetu Jana Batorego doszło do zajść antyżydowskich, spowodowanych przez akademików żydów, którzy nie chcieli zajmować wyznaczonych im miejsc po lewej stronie sali.



Nowi „akademicy”

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADEŚLANIA	
Na zł. _____ gr. _____		przekazu rozrachunkowego	
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:		Na zł. _____ gr. _____	
złote słowami:		Odbiorca:	
_____ gr. _____		ABC NOWINY CODZIENNE	
Odbiorca:		Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a	
ABC NOWINY CODZIENNE		Nr. rozrachunku: 2	
Pocztą: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a		Nr. wpłaty: _____	
Nr. rozrachunku: 2		_____	
Dated wpłaty		_____	
(podpis przyjmującego)		(podpis przyjmującego)	

Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych